

4

1990-01-26

PISMO
I TDH „Dąbrowa”
ZHR Tarnobrzeg

DEBY



PROMYKI NADZIEI ...

Nowy Rok - 1990 - powitał nas wszystkich nową rzeczywistością. Ogólnie mówiąc: zaczyna się "inność" Jaka ona będzie? Co nam przyniesie? Wielu zadaje sobie takie pytania. A odpowiedzi dość często bywają "zabarwione" ciemnym kolorem pesymizmu: trudno będzie wytrzymać! Na ludzkich twarzach maluje się niepokój, w sercach obawa, w życiu pośpiech i zdenerwowanie. Nad nami rozciągają się "czarne chmury" najbliższych dni, tygodni i miesięcy Czy przez te chmury nie przeblisze się żaden jasny promyk nadziei? Czy przyjdzie nam trudzić się w obawach, w zniechęceniach, w smutkach i narzekaniach?

Spróbujmy więc poszukać, chociażby kilku, "jasnych promyków nadziei", które ubogacą naszą szarą egzystencję.

* * * * *

Wrocław.

Na przełomie 1989 i 1990 roku w tym mieście prawdziwe święto. Młodzież z 14 europejskich krajów przyjeżdża na "radosne chwile spotkania i modlitwy". Pięćdziesiąt tysięcy młodych serc pełnych zapału, radości i życiowego dynamizmu dzieli się swoim chrześcijaństwem. Językowe bariery szybko pokonuje się przy pomocy rąk i wyrazu twarzy.

"Czynić ziemię gościnną dla wszystkich" to częste hasła,

które w modlitwach i śpiewach przypominało wszystkim, że każdy mieszkaniec naszej planety ma do niej jednakowe prawo. "Radością serca jest Pan" "Laudate Dominum", "Wielbić Pana chcę" to tylko niektóre spośród wielu radosnych refrenów napełniających serce młodego Europejczyka prawdziwym optymizmem! A więc jest to NADZIEI PROMYK PIERWSZY.

* * * * *

Tarnobrzeg.

Kościół Matki Bożej Nieustającej Pomocy w uroczystość Objawienia Pańskiego (zwaną popularnie świętem Trzech Króli) rozbrzmiewał radosnymi dźwiękami kolęd. Mszę świętą o siedemnastej godzinie ubogaciła żywa obecność młodych w mundurkach harcerskich. To już nie pierwszy raz! Przybyli razem z rodzicami, aby się wspólnie modlić

A po Mszy św. zejście "piętro" niżej, czyli salka katechetyczna, która dziś wygląda jak świąteczny, rodzinny pokój w czasie wieczerzy wigilijnej I tak rzeczywiście było! Ewangelia wg. Św. Łukasza, modlitwa, życzenia, łamany opłatek, palące się świece i ...dużo radości w każdym sercu. Toteż wzruszony najstarszy harcerz miasta Tarnobrzeg, hm Gerwazy Stypa, powiedział: "jakie miłe, rodzinne spotkanie!" W więc to jest NADZIEI PROMYK DRUGI...

* * * * *

Tarnobrzeg.

"Dolny kościół" parafialnej świątyni. Każdy parafianin wie, gdzie znajduje się to "miejsce". Nietypowa godzina, bo także niecodzienna "uroczystość" - początek Duszpasterstwa Harcerki i Harcerzy. Liturgia Mszy św. przygotowana i prowadzona przez doświadczony już zespół. Przybyli również goście.

Przekazywany znak pokoju przypomniiał uczestnikom zgromadzenia że wszyscy jesteśmy sobie bliscy

Częścią drugą tej uroczystości było spotkanie w salce. Dyskusja - wypełniająca czas oczekiwania na herbatę - była ożywiona, padały konkretne propozycje i spostrzeżenia. W pewnym momencie ktoś powiedział: "Jest nas w tym momencie niewiele, bo 63 osoby. "I wówczas pomyślałem, że jest to NADZIEI PROMYK TRZECI..!

* * * * *

To samo miejsce, lecz inny czas. Z kościelnej ambonki płynnie ogłoszenie: "Drużyna ZHR Dąbrowa organizuje gromady zachowe. Zainteresowani proszeni są o przybycie. itd. itp."

Wyznaczony czas i .. około 40 kandydatek i kandydatów pragnących pracować nad sobą w konkretny sposób.

A po spotkaniu dużo radości i planowania zajęć: organizacja kolonii zachowej i przydział konkretnej pracy charytatywnej w parafii...

A więc jest to prawdziwy NADZIEI PROMYK - już CZWARTY ...

* * * * *

Powinno wystarczyć na obecne chwile tych PROMYKÓW NADZIEI. Zbierajmy je w swojej codzienności aby życie było wartościowsze i lżejsze. Wówczas, gdy każdy z nas przyniesie do harcówki (i nie tylko!) chociażby jeden jasny PROMYK, to wtedy złożymy z nich piękną, różnobarwną TĘCZĘ PRAWDZIWEJ NADZIEI! Wtedy cały świat oraz my wszyscy w tym świecie będziemy innymi, gdyż będziemy "prześwietleni" promieniami NADZIEI...

Niech więc te słowa będą Noworocznymi Życzeniami!

CZUWAJ!

ks. Michał Mierzwa

O POWSTANIU STYCZNIOWYM

22 stycznia to rocznica wybuchu powstania styczniowego. Rocznicą ta zmusza nas do zastanowienia się - dlaczego wywołano powstanie, czy było warto, czy więcej zyskaliśmy, czy straciliśmy?

Lata 1853 - 1856 stanowią początek upadku despotyzmu carskiego w Rosji - tej, która przyczyniła się do wymazania z mapy Europy - państwa polskiego. Wojna krymska dała początek

Dokończenie ze strony 3

zmianom w Rosji i nadzieję na zmiany w Królestwie Polskim. Wprawdzie Aleksander II w czasie wizyty w Warszawie w 1856r. stwierdził "żadnych marzeń panowie", ale wkrótce okazało się, że były to tylko słowa. Od 1857r rozpoczęła się liberalizacja życia w Królestwie Polskim. Manifestacje w Warszawie w 1861 roku doprowadziły do zmiany kursu i powołania w 1862 roku na naczelnika rządu - Polaka - Aleksandra Wielopolskiego. Człowiek ten w naszej historiografii doczekał się wielu opinii - również zdrajcy. czy nim był? Czy zdrajcą możemy nazwać człowieka, który widzi brak sensu w powstaniu zbrojnym, a uważa, że Królestwo Polskie stając się potęgą gospodarczą może się uniezależnić od Rosji. Droga do niepodległości wiedzie przez pracę nad społeczeństwem. Polsce potrzebny jest żywy obywatel, a nie ginący bohatersko naród.

Nietety, gdy zahamowano represje, gdy mamy Polaka - naczelnika rządu, postanowiliśmy bohatersko zginać. Przyczyną walki stała się słynna branka.

22 I 1863 roku rozpoczyna się kolejny krwawy epizod naszej historii. Ponad rok trwała walka. Siły powstańców to 6 tysięcy ludzi przeciw 100 tysiącom Rosjan, to 600 strzelb, kosy, drągi, piki - przeciw armatom i karabinom. Wódz - Mierosławski - poza krajem, rząd przemieszczający się między Płockiem a Warszawą. Moglibyśmy powiedzieć, że fatum zawisło nad powstaniem, ale nie oszukujmy się, to nie fatum wisi nad naszą historią. Kiedy chcemy wytłumaczyć się z własnej głupoty pojawia się fatum. A może trzeba wreszcie zobaczyć prawdę? Przecież decyzja rozpoczęcia powstania była głupota polityczną i militarną. Siły militarne nie do porównania, decyzja polityczna - bić się, gdy z miesiąca na miesiąc mamy

więcej wolności - nie czekało nas nic innego jak tylko klęska. Szukanie przyczyn klęski tylko w braku pomocy z zewnątrz i nie przystąpienia do walki chłopów - jest błędem. Ostatni argument pojawiał się bardzo często w naszej historiografii, aby udowodnić, że współpraca szlachty i chłopów mogła coś zmienić, że szlachta powinna wciągnąć chłopów pod hasłem walki o niepodległość Polski. Czy faktycznie chłopci w 1863 r. mieli świadomość co to Polska, że jest w niewoli, że trzeba o nią walczyć? Czy ci ludzie mieli świadomość polskości, skoro w 70 lat później w czasie spisu powszechnego wielu mieszkańców Polesia lub okolic Białegostoku na pytanie o narodowość odpowiadało "tutejszy" lub "miejscowy"?

Do jesieni 1864 r. trwały walki. Czy można było wygrać, skoro pierwszy naczelnik - Stefan Bobrowski - chwalony za ofiarność i determinację ginie w pojedynku, którego przyczyną były sprawy osobiste. Czy można było wygrać, jeżeli dyktator powstania Marcin Langiewicz po sukcesie pod Grochowiskami - w obliczu przeważających sił nieprzyjaciela przekracza granicę austriacką i zostaje internowany. Dlaczego? Ponieważ po bitwie dowódca i jego ludzie zamiast pilnować, aby wróg ich nie zaskoczył postanowili sprawdzić zawartość pobliskich piwnic z winem i "przesadzili" do tego stopnia, że Rosjanie byliby ich wyłapali jak kuropatwy.

Historia Polski zna wiele takich epizodów, wiele zdarzeń, nad którymi trzeba się zastanowić. Szukamy białych plam zapominając, że znane wydarzenia wyglądają całkiem inaczej niż to co czytamy w podręcznikach. Pamiętajmy o tym, aby nie żyć tylko wśród mitów i przekłamań.

mgr. J. Bożek



KU ROZWADZE

O PATRONIE DRUŻYNY

W harcerstwie od kilku już lat można zauważyć pewne tendencje przy wyborze bohatera drużyny Środowiska pełne są: "Cichociemnych", "Andersowców", "Legionistów", "AK-owców", a nawet bohaterów występów robotniczych ostatniego czterdziestolecia. Im bardziej przemilczane lub zakazane - do niedawna - imię bohatera nosi drużyna lub szczerp, tym większe wrażenie (a najczęściej tylko szpan)

Ktoś powie: "co w tym dziwnego? Przecież jednym z zadań harcerstwa jest pielęgnowanie historii Polski, a szczególnie tej, która miała być wymazana z pamięci Polaków".

Z innej strony słyszę: "Środowiska, które pozostały wierne tradycji przedwojennego harcerstwa, chcą w ten sposób dać wyraz swojej niezależności i odciąć się od innych środowisk pochłoniętych swoimi infaltrylnymi działaniami.

Inne po prostu chowają się za kurtynę symboli, znaków i haseł, gdyż m.in. >> Nie chcą być utożsamiane z Czerwonym Przedszkolem <<. (Niestety takie właśnie wyobrażenie o harcerstwie ma większość społeczeństwa)".

Z pewnością jest to wyraz czasów w których żyjemy i każdy ma tu swoje racje, ale czy nie ma w tym przesady? Czy o to nam właśnie chodzi?

Myślę, że każdy doskonale wie, jaką rolę odgrywa w drużynie patron i nie będę o tym pisał (choć coraz częściej odnoszę wrażenie, że powinienem).

Warto by się zastanowić, czy właśnie harcerze - Ci, którzy szczerze wpisali się w karty historii, a i Ci mniej znani - nie zasługują na to, by być patronami drużyn harcerskich. Jakże piękne i bliskie sercu to wzorce.

pwd Grzegorz Nowak

CZUWAJ!

Zauważam od dłuższego czasu w wielu zastępach i drużynach zjawisko dosyć niepokojące - zanika gdzieś zwyczaj pozdrawiania się przez harcerzy pozdrowieniem "czuwaj". Harcerze witają się raczej ogólnie obowiązującym "cześć", "czuwaj" zostawiając na bardziej oficjalne okazje. Pokutuje tu może przyzwyczajenie wyrobione w zethapie, gdzie to pozdrowienie w taki sposób funkcjonowało. Jednak my teraz pragniemy "robić dobre harcerstwo", a harcerstwa okrojonego z elementów swej tradycji chyba nie chcemy.

Pozdrowienie "Czuwaj!" używane jest przez harcerzy od pierwszych lat istnienia harcerstwa (zdaje się, że jako

pierwsze pozdrawiały się nim harcerki z drużyny Olgi Drohowskiej na obozie letnim w 1912 roku.) Pozdrowienie to przyjęło się bardzo szybko w całym ruchu harcerskim, miast używanego do tego czasu pozdrowienia "czołem" "Czuwaj", jak skautowe "be prepared" (bądź gotów), wzywa harcerzy do gotowości do pracy nad sobą i pomocy innym. Poza tym "czuwać to strzec wszelkiego dobra".

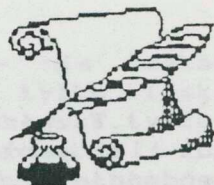
Niech więc powróci do nas zwyczaj witania i żegnania się słowem "Czuwaj!" - na zbiórce, w domu i na ulicy. Jest na to sposób: po prostu, od dziś niech każdy z nas zacznie wobec innych harcerzy tego właśnie pozdrowienia używać i .. już!

pwd Mariusz Zięba



W

Kalendarium



22.12.89. - 19.01.90

22.12.89. Przedstawiciele "Dąbrowy" biorą udział w opłatku harcerskim Szczepu 6 TDH "Knieja".

24.12.89. "Dąbrowa" wspólnie z innymi grupami parafialnymi przygotowuje oprawę uroczystej Bożonarodzeniowej Pasterki.

Ukazuje się 4 numer "Dębów"

28 - 29.12.89. Drugie spotkanie kursu zastępowych Hufca Stalowa Wola, prowadzonego w Tarnobrzegu przez dh. Norberta Mastalerza.

31.12.89. Sylwester. Harcerki i harcerze starsi "Dąbrowy" bawią się świetnie prawie do świtu. "Przebojem" imprezy - hity Krzysia Antkowiaka.

6.01.1990. godz. 9.00. Opłatek harcerski Hufca Stalowa Wola. Biorą w nim udział przedstawiciele (i przedstawicielki) "Dąbrowy"

6.01.90. godz. 17.00. Opłatek harcerki drużyny "Dąbrowa" - wspólne spotkanie harcerzy, ich rodziców i przyjaciół drużyny.

7.01.90. godz. 17.44 "Nasz" ksiądz - Michał Mierzwa odprawił Mszę Św. inaugurującą pracę Duszpasterstwa Harcerek i Harcerzy Tarnobrzega. We Mszy św. wzięło udział ok. 60 (!) harcerzy różnych pokoleń i z różnych środowisk.

14.01.90. Rozkazem L1/90 hufcowego hm Romana Jurczaka HR powołany został w Tarnobrzegu Związek Drużyn z komendantem pvd Mariuszem Ziębą, w składzie: 1 Tarnobrzaska Drużyna Harcerzy (drużynowy pvd Mariusz Zięba), 2 Tarnobrzaska Drużyna Harcerek (p.o. drużynowej Agnieszka Duchnowska) i 3 Tarnobrzaska Gromada Zuchowa (p.o. drużynowej Magdalena Zawada). Oznacza to odejście z "Dąbrowy" żeńskiego zastępu "Niedźwiadki"

Instruktorzy Związku Drużyn biorą udział w powołaniu Chorągwi Małopolskiej ZHR. Komendantem Chorągwi wybrany został hm. Józef Mitka.

19.01.90. Ukazuje się rozkaz L1/90 komendanta Związku Drużyn. W rozkazie m.inn. mianowanie funkcyjnych ZD: Norbert Mastalerz ćwik zostaje zastępcą komendanta, a Marcin Wójcik wywiadowca skarbnikiem ZD.

Pierwsza w nowym roku i w nowej sytuacji zbiórka ITDH "Dąbrowa". Zbiórka jest zbiórką wprowadzającą w cykl zbiorów realizujących zadania "Kampanii Bohater". Rozkazem drużynowego L1/90 zostają mianowani funkcyjni: zastępowy "Lisów" Kuba Palacz, zastępowy "Wilczków" Marek Rajtar, przyboczni Roman Szymczak i Norbert Mastalerz.



• LISY •

Jest wieczór. Za oknem ciemno i zimno, a tymczasem w harcówce "Dąbrowy" trwa zbiórka zastępu "Lisy". Zbiórkę prowadzi podzastępowy Kuba. Nie ma wśród nich zastępowego. Raptem rozlega się wyraźny głos - ktoś stuka w okno! Lecz gdy Kuba dobiegł do okna, nie było już przy nim nikogo. Za to do szyby przyczepiona była kartka papieru: "do zastępu Lisy!" Zaczęło robić się tajemniczo, zwłaszcza gdy chłopcy odczytali już treść listu: "Wasze zadanie - dotrzeć jak najszybciej do lasu Zwierzyniec".

Gdy po kilku minutach szybkiego marszu "Lisy" dotarły do granic lasu Zwierzyniec zagadka uległa pewnemu wyjaśnieniu - na dużym pniu stał ich zastępowy, Siwy Lis. Niewielka polanka oświetlona jest pochodniami Siwy Lis gestem dłoni przyzywa kolejno członków zastępu. Każdy z nich otrzymuje zadanie do wykonania. Najtrudniejsze zadanie miał Kuba, który musiał spisać swe plany działalności zastępu. Wszyscy już opuścili polanę, gdy Kuba jeszcze pisał. Gdy skończył, pojawił się Michał, który bez zbytnich ceregieli ... zawiązał mu opaskę na oczach i poprowadził w jakieś tajemnicze miejsce.

* * * * *

"Uwaga, idzie!" - krzyknął Marcin. Zapłonęła misternie ułożona watra i Kubie zdjęto opaskę. Niewielka polana oświetlona była rozstawionymi wokół pochodniami. W centralnym miejscu płonęło małe ognisko. Dookoła ognia siedzieli harcerze z zastępu "Lisy". Na wznoszącej się z boku polany skarpie tkwił powiewający dumnie proporzec zastępu. Zaś na jednym z drzew wisiał brązowy sznur zastępowego - tego Kuba już nie dostrzegł, co przyczyniło się do szczerej radości "Lisów", gdy Kuba zaczął na polecenie zastępowego tego sznura szukać. Oj, potrwało to

chwilę... Gdy Kuba trzymał już w ręku sznur, na polanie zaległa cisza, rozpraszana jedynie trzaskiem gałęzi w ognisku. Ze sznurem tym wiązało się wiele wspomnień, był on wszak sznurem niezwykłym. Odkąd Siwy Lis otrzymał go z rąk drużynowego po utworzeniu zastępu "Lisy", był ten sznur z zastępowym i jego zastępem wszędzie, w chwilach dobrych i złych. Razem z zastępem wygrywał rajdy, jeździł na obozy i biwaki, razem też z zastępem wszedł we wrześniu w skład I TDH "Dąbrowa". Teraz przyszedł czas przekazania go Kubie, który będzie nowym wodzem "Lisów". Rozmyślania przerwała krótka gawęda Siwego Lisa o zastępie, jego minonych dniach i o przyszłości, w którą zastęp poprowadzi już nowy zastępowy. Potem nastąpił obrzęd wręczenia Kubie sznura zastępowego "Lisów" i proporca zastępu. Wokół dogasającego ogniska "Lisy" zawiązały krąg. Po chwili zastęp "Lisy" szedł już w stronę miasta, idąc zarazem w stronę Nowych Dni...

"Siwy Lis"

Zastęp 2 "Lisy" powstał wiosną 1988 roku. Utworzył go Roman Szymczak, któremu udało się sciągnąć do zastępu całą "paczkę" swych młodszych kolegów spod bloku. Zastęp wszedł w skład nowoutworzonej 8 TDH "Uroczysko" i - według opinii drużynowego - był zastępem w drużynie najlepszym. Gdy we wrześniu 1989 roku większość harcerzy z 8TDH "Uroczysko" przeszła do Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i weszła w skład I TDH "Dąbrowa", znalazł się wśród nich zastęp "Lisy" prawie w całości. W jego skład weszło wtedy 3 harcerzy z zastępu "Rysie", który uległ rozwiązaniu.

19 stycznia 1990 roku opuścił zastęp jego dotychczasowy zastępowy, ćwik R. Szymczak, który został przybocznym "Dąbrowy"

Obecnie zastęp "Lisy" skupia 7 harcerzy pod wodzą młodzika Kuby Palacza

(mar)



OPŁATEK

W dniu 6 stycznia 1990 roku I Tarnobrzaska Drużyna Harcerzy "Dąbrowa" zorganizowała tradycyjny "Opłatek" połączony z uroczystą Mszą św. w kościele na os. Serbinów.

Mszę św. odprawił opiekun drużyny ks. Michał Mierzwa, który w podniosłym kazaniu podkreślił wysoką wartość wychowawczą, którą niesie harcerstwo. Nawiązał między innymi do historycznego ruchu skautowego Baden-Powella. W czasie Mszy św. całe harcerstwo wraz z rodzicami przystąpiło do Komunii świętej. W trakcie rozważania tajemnicy Mszy św. mimo woli nasunęły mi się - staremu harcerzowi - takie myśli: "Boże mój, abym poznał Ciebie i abym poznał siebie ..."

"Otrzymacie wszystko, o co w modlitwie z ufnością prosicie będziecie ..."

"Niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki ..."

Po Mszy św. w harcówce powitał nas po gospodarsku druh

Mariusz Zięba. Witając gości i rodziców. Zaś ks. Michał Mierzwa wygłosił gawędę o znaczeniu miłości bliźniego. Symbolem tej miłości jest biały, nieskazitelny opłatek. W tę uroczystą chwilę w której czcimy opłatek jako widoczny znak naszego braterstwa - przyrzeknijmy z głębi serc naszych po raz wtóry, że zjednoczeni zgodą i miłością nie zboczymy z drogi wytyczonej ideą Chrystusowej nauki i że zawsze wierni będziemy Bogu, Ojczyźnie i ideałom Dobra - Piękna - Prawdy. Czcicie będziemy spuściznę ojców naszych - naszą polską tradycję, nasz polski obyczaj. Harcerze również spełnili zadość obyczajom składając sobie nawzajem życzenia z serca płynące łamiąc się opłatkiem.

Na zakończenie zawiązaliśmy pożegnalny krąg i odśpiewaliśmy harcerską piosenkę "O Panie Boże Ojczyzę naszą" ..

Harc mistrz Gerwazy Stypa

Nie dajmy się zimie!

BIWAK

Zbliża się zima i niejednen z drużynowych stawia sobie pytanie jak zorganizować pracę swojej drużyny, by móc w pełni wykorzystać "czas śniegu i lodu"

Mam dla Was drużynowi propozycję (tylko dla harcerzy starszych) zorganizowania zimowego biwaku.

W listopadzie roku 1986 znalazłem się wśród trójki ciekawych zimowej przygody harcerzy, wiedzących, że jedynie namiot będzie naszym schronieniem w lesie wśród śniegu. Ustaliliśmy, że pojedziemy w Lasy Janowskie. Przygotowania były robione szybko i cicho - to miała być niespodzianka. Sprzęt na taką wyprawę przygotowaliśmy identyczny jak na biwak w lecie. Wzięliśmy namiot (z tropikiem), spiwory, materace dmuchane, sprzęt pionierski, oraz butlę gazową (koniecznie). Proszę pamiętać, że rozpalenie ogniska w śnieżyicy może być dużym problemem, nadto warto wspomnieć (ale wszyscy chyba wiedzą), że nie wolno rozpalać ognia w lesie. By nie marznąć w nocy i nie przegrzać się w dzień, proponuję założyć na siebie ubrania wkładając je "na cebulkę". Sam na biwaku miałem na sobie pięć "elementów", a na to jeszcze kurtkę ortalionową.

Tak ubrany nie odczuwałem zimna nawet przy -20 stopniach mrozu. W pierwotnych założeniach mieliśmy rozbić namiot w starej, opuszczonej chałupie, którą upatrzyliśmy jeszcze latem. Niestety, zimą już jej nie było. Całe szczęście, że był jeszcze strumień. Tam też szybko zabraliśmy się do pracy, pamiętając, że zimą dzień kończy się szybko, a jest wiele do zrobienia. Pierwszą rzeczą którą zrobiliśmy było sprzątnięcie śniegu w miejscu, na którym stać miał namiot. Po wspólnym rozgarnięciu śniegu i rozstawieniu namiotu każdy z nas

lonymi sprawami. "Tomsonowi" przypadło rozpalenie ogniska oraz przygotowanie jedzenia, "Czajnik" zajmował się urządzeniem namiotu oraz dołu na śmiecie, mnie obarczono przygotowaniem drewna na opał. Jednym słowem robiliśmy to, co nam odpowiadało. W trakcie rąbania drewna zauważyłem, że stępił się toporek - stał na ostrzu była wygięta prawie o 90°. Zapomnieliśmy o tym, że drewno w zimie jest zamrożone i będzie je ciężko ciąć. Już wieczorem tego dnia mogliśmy po raz pierwszy w 1987 roku rozkoszować się ogniskiem i do woli nawdychać się sosnowego dymu. Na kolację były flaczki konserwowe, po zjedzeniu których położyliśmy się spać. Jeszcze przed snem zrobiliśmy piecyk, a był nim garnek wypełniony żarem, który ustawiliśmy w kabynie namiotu. Bardzo nam się ten pomysł spodobał i w drugą noc wykonaliśmy aż trzy takie piecyki. Rano zjedliśmy kaloryczne śniadanie i wyruszyliśmy w drogę. Chcieliśmy odwiedzić miejsca znajome z rajdów "Porytowe Wzgórze". Zaczęliśmy od Momotów Górnych, następnie Momoty Dolne, Szklarnia i Przymiarki. Celem tej wycieczki było sprawdzenie sił i naszych możliwości w długich marszach zimą. Wycieczka była udana. Bardzo przyjemnie wędruje się zimą przez las. Dookoła dużo śniegu, przejmująca cisza, spokój, rzadko zakłócany przez robotników leśnych. W trakcie wycieczki próbowaliśmy herbaty "ze śniegu". Napój ten nie przypadł mi do gustu, ale warto było spróbować - przecież i to było nowym doświadczeniem. Wieczorem, po przyjeździe na biwak ostatnia kolacja, a rano składamy namiot i resztę naszego sprzętu. W trakcie składania namiotu jeszcze jedna niespodzianka - tropik zamienił się w lodową skorupę. Spadające

płatki śniegu topiły się na namiocie i zamieniały w krople wody, a te z kolei szybko zamarzyły tworząc sztywną powłokę. W czasie biwaku tropik był obsypany do wysokości 30 cm śniegiem, co stanowiło bardzo dobrą izolację przed utratą ciepła.

Dla nas biwak ten był "zjawiskiem" nowym i nieznanym. Mamy już pewne doświadczenia i wiemy, że wiele rzeczy zrobilibyśmy lepiej. Wiemy też, że biwak ten nie był i nie będzie ostatnią taką przygodą. W tej chwili jestem w trakcie organizacji następnego "biwaku zimowego" na którym chciałbym zbudować igloo, nauczyć się chodzić na rakietach śnieżnych,

zdobyć sprawność Polarnika.

Zapamiętaj Druhu Drużynowy zanim podejmiesz się organizacji takiego biwaku, że możesz go zrobić tylko dla harcerzy starszych, posiadających pisemne pozwolenie rodziców. Wyprawa taka uda się wtedy, gdy już dużo wcześniej przeanalizujesz wszystkie możliwe sytuacje, jakie mogą zaistnieć. Jeżeli już nabraliście ochoty na taki biwak, to nie zwlekajcie, zima już blisko, zostało niewiele czasu na przygotowanie.

POWODZENIA NA ZIMOWYM SZLAKU !

pwd Jacek Morawski

(tekst ten ukazał się też
w Harcerzu Tarnobrzeskim)

MY SIĘ ZIMY NIE BOIMY!

JAK ZAPOBIEGAĆ ODMROŻENIOM?

Przed wszystkim trzeba odpowiednio ubrać się i obuć na wędrowkę, szczególnie zimową. Rasowych włóczykiów obowiązuje zasada, że gdy mróz przekroczy -9°C , nikt nie wyrusza w drogę bez nauszników lub innego zabezpieczenia uszu (pilotka, kaptur, itp.). Oczywiście nie może być mowy o jakimkolwiek zimowym wyjściu bez czapki, rękawiczek, szalika i ciepłej kurtki. Nawet przy niewielkim mrozie i wietrze obowiązkiem sąsiada w marszu jest obserwowanie, czy koledze nie bieleją uszy. Przy niedużym mrozie stosujemy co kwadrans (mniej więcej) "zabijanie rąk" i rozcieranie palców. Przemoczone obuwie i skarpety koniecznie trzeba wysuszyć na pierwszym noclegu. W wilgotnym obuwiu noga (podobnie jak ręka w mokrej rękawiczce) może ulec szybkiemu odmrożeniu. Na zimową wycieczkę dobrze jest wziąć termos z gorącą herbatą.

Pamiętajcie! Odmrożenia się nie czuje, tym bardziej jest więc ono groźne.

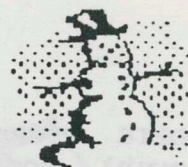
JAK POSTĘPOWAĆ PO ODMROŻENIU?

Przed wszystkim postarać się przywrócić oziębionym tkankom odpowiednią ciepłotę. W tym celu odmrożoną kończynę umieszcza się w wodzie, która powinna mieć temperaturę początkową ok. $25 - 30^{\circ}\text{C}$. Po kilku minutach można dolać wody cieplejszej, by podnieść temperaturę do temperatury normalnej ludzkiego organizmu. Gdy zdarzy się, że nie ma ciepłej wody, można odmrożoną kończynę delikatnie masować, ale w żadnym razie nie nacierać śniegiem ani nie oklepywać. Nacieranie śniegiem nie rozgrzewa, powoduje natomiast pęknięcie naskórki i grozi infekcją.

Po wykonaniu wstępnych zabiegów i wytarciu odmrożonych miejsc delikatnie do sucha, należy je pokryć opatrunkiem z nawazelinowanej gazy i waty.

Nawet przy niewielkich odmrożeniach należy podawać ciepłe napoje. Jeśli na skórze pojawiają się pęcherze lub silne nieustępujące przebarwienia grożące martwicą, trzeba natychmiast przewieźć chorego do szpitala.

Gry i zabawy na śniegu



ciąg dalszy z 3 nr. "Dębów"

PTASZKI W ZIMIE - Zimą w parku lub w lesie rozsyłamy zastęp w pojedynkę na poszukiwanie pożywienia odpowiedniego dla ptaków. Wygrywa harcerz, który znajdzie najwięcej owoców, nasion, itp.

WILCZY KROK - Na świeżym śniegu zastęp ustawia się gęsiego. Na gwizdek zastępowego wszyscy ruszają naprzód, ale tak, by każdy stawiał nogi w ślady poprzednika. Tak ponoć chodzą wilcze stada. Po 100 m sprawdźcie, czy tropy zastępu wyglądają tak, jakby przeszedł jeden człowiek.

WYŚCIG GĄSIENIC - Zastęp dzieli się na dwie równe części. Każda z grup łączy swoje sanki w pociąg. Pociągi kolejno zjeżdżają w dół. Zwycięża ta grupa której udało się zjechać z górki i w dodatku tak, że żadne z sanek się nie wywróciły.

CZYJA BĘDZIE LINKA? - Na środku jednego z boków lodowiska (równoległe do tego boku) układa się linę lub gruby sznurek o długości około 5 m. Na jej obu końcach - plecami do siebie - stają dwaj łyżwiarze. Na sygnał prowadzącego startują i każdy z nich stara się jak najszybciej okrążyć lodowisko tuż przy jego wewnętrznych granicach, dojechać do miejsca z którego wystartował przeciwnik, złapać koniec sznurka i pociągnąć do siebie.

W KÓŁKO NA ROZGRZEWKĘ - Wokół niewielkiego pagórka zastęp tworzy koło graniaste i zaczyna wirować, mocno trzymając się za ręce. Harcerze starają się wciągnąć na górkę kogoś z koła. Jeśli im to się uda, "delikwent" wychodzi z koła i obiega wirujących w kierunku przeciwnym. Grę należy prowadzić tak szybko aby się rozgrzać. Zabawa kończy się wtedy, gdy będzie za mało zawodników by opasać górkę.

CELNIJ W PROPORZEC! - Zastęp dzielimy na dwie równe części. W odległości 50 m od siebie ustawiamy dwa proporce i między nimi prowadzimy linę. Każda z grup posiada jeden proporzec i ma go bronić. Celem gry jest przewrócenie proporca, jednak w taki sposób aby nie przekroczyć środkowej linii i aby nie być trafionym kulą śniegową przez przeciwnika. Każdy trafiony odpada z gry.

ZACIERANIE ŚLADÓW - Dzielimy zastęp na dwie grupy. Jedna grupa ma za zadanie przetransportowanie dużego, niewygodnego przedmiotu (np. dużą gałąź) w jakieś odległe miejsce. Stara się przy tym zacierać swoje ślady (warunkiem udania się tej gry jest świeży śnieg). Druga grupa ma za zadanie wysledzić pierwszą i zaatakować z zasadzki śnieżkami.

TARCZA - dzielimy zastęp na dwie (albo więcej) grupy i rysujemy dla każdej z nich tarczę na płócie o średnicy np. 1m. W tej grze wygrywa ta grupa, która bombardując tarczę śnieżkami (z określonej odległości) najszybciej zapełni ją w całości śniegiem.

***** DLA ZUCHÓW*****

OGRÓD CZARÓW. - Na dogodnym terenie przydzielamy każdemu kawałek miejsca. Można tam ulepić to, co dyktuje wyobraźnia - postacie z bajek, zamki itp.

TOCZENIE KUL - zuchy lepia ze śniegu małe kulki. Następnie toczą je po śniegu tak, aby stawały się coraz większe. Który z zuchów w czasie 5 minut ulepi większą kulę - ten wygrywa.

KTO CELNIEJ? - zuchy starają się trafić śnieżkami tak, by np. stracić bałwanowi kapelusz.



Na deszczową „zimę”

GDZIE PIÓRKO UPADNIE- Piórko (puch) podrzucone zostaje nad wyrysowaną w poprzek izby linię. Dwa zespoły usiłują przewachlować je czapkami na teren przeciwnika tak, by osiadło tam na ziemi. Zasada powinno być to, że nie wolno przy tym dmuchać. Gra jest lubiana dla jej wesołości i zabawnych podstępów.

ŁODZIE PODWODNE- Chłopcy z zawiązanymi oczami tworzą kordon w poprzek pokoju, stojąc w rozkroku tak, że stopy sąsiadów stykają się z sobą. Kolan uginać nie wolno, wolno natomiast poruszać rękami. Pozostali usiłują się przedślizgnąć przez kordon tak, aby nie zostać dotkniętym ręką.

ZAPAMIĘTAJ DŹWIEK- Zastępowy uderza kolejno w szafę, ścianę, szybę, stół, podłogę - wszyscy słuchają i patrzą. Potem zastęp odwraca się i zastępowy znów uderza w te przedmioty, ale w innej kolejności. Chłopcy kolejno mówią (nie patrząc na przedmioty), w jakie przedmioty zastępowy uderza.

ABECADŁÓWKA- Zastęp siedzi w kole. Ktoś rzuca w innego harcerza chusteczką i wymawia na przykład: "A". Ten ma natychmiast odpowiedzieć na trzy pytania: jak masz na imię?, z jakiej miejscowości pochodzisz?, jaki jest twój zawód?. Odpowiedzi muszą wówczas zaczynać się na literę "A", na przykład Adam z Afganistanu, artysta. Kto nie odpowie traci punkt lub daje fant.

ŁARCUCH SYLAB- Zastęp w kole. Ktoś pierwszy wymawia dwusylabowy wyraz i zwraca się do innego; ten szybko wymawia również wyraz dwusylabowy,

którego pierwsza sylaba jest końcówką poprzedniego. Na przykład pierwszy: "ko-ja", drugi: "Ja-nek" trzeci: "nek-tar". Kto nie umie traci punkt, jednak pod warunkiem że jego poprzednik wypowie natychmiast wyraz zaczynający się zaproponowaną przez siebie sylabą.

KOZAK I TATARZY- Na środku izby leży jakiś przedmiot. Pod dwiema przeciwległymi ścianami ustawiają się dwa zespoły grające: Kozacy i Tatarzy. Gra zaczyna się: Kozak wykonuje różne ruchy, łamańce, które najdokładniej musi powtórzyć Tatarzyn. W pewnym momencie niewygodnym dla Tatarza, Kozak chwyta przedmiot i ucieka do swoich. Jeśli zdoła dobiec niedotknięty przez Tatarzyna, bierze go w jasyr. Następują znowu harce na środku izby, lecz naśladowującym jest Kozak, zaś Tatar chwyta przedmiot. Który zespół weźmie w całości przeciwną grupę do niewoli - wygrywa.

ELEKTRYCZNA CHUSTECZKA- Zastęp siedzi w kole, twarzami do środka. Chłopiec będący w kole stara się chwycić chusteczkę, która krąży w ten sposób, że chłopcy zdejmują ją z kolan sąsiada bliższego lub dalszego, kładąc na swoje. Chusteczkę chwycić wolno tylko wtedy, gdy ktoś ją trzyma w ręku. Schwytany idzie do środka, chwytający siada na jego miejscu.

PUSĆ, TRZYMAJ !- Wszyscy harcerze trzymają ręce na stole. Zastępowy dotyka rąk kolejno mówiąc: "Puść" lub "trzymaj". Chłopcy muszą wykonać rozkaz, ale rozumieć go zawsze odwrotnie. Na rozkaz "puść", trzymają ręce na stole, a na rozkaz "trzymaj", puszczają. Zamiast trzymać ręce na stole, mogą trzymać się stołu, ławki, linki itp.

Śpiewnik



DRUH

Wieje wiatr i szumią lasy,
A my tu w obozie naszym.
Wokół ciemność, bór i chłód,
A tuż obok siedzi druh.

Ref: Druhu, druhu, fajny zastęp masz
Z tobą druhu poprzez świat pójdziemy
Uśmiech twój załagodzi głód
I chłód i mróz i wiatr.

Może się już nie spotkamy,
Lecz wspomnienia będą trwałe.
Będziesz mile wspomniany,
Ukochany druhu nasz.

Ref: Druhu, druhu ...

Gdy nadejdzie taka chwila
I rozstania przyjdzie czas
Z oczu naszych łzy popłyną
I zatopią obóz nasz.

Ref: Druhu, druhu ...

słowa: W. Półchtopok

Wie-je wiatr i szu-mią la-sy
a my tu wo-bó-zie na-szym
Wo-kół ciem-ność bór i chłód a tuż obok sie-dzi dru-h
Druhu, dru-hu, faj-ny za-stęp masz
z to-bą dru-hu po-przez świa-t pójdzie-my
Uś-miech twój za-lá-go-dzi głód i
chłód i mróz i wia-tr

Słowa W. Buchcik Muzyka R. Pomorski

Bossa-nova

Zi-ma za oknem jak u siebie w do-mu
mo-że ktoś wpadnie ot tak na her-ba-tę
pas-ta-wi torbę na-trzępie śnie-gu jak
jak myślisz spyta co tam w Wo-lo-sa-tem
A Wo-lo-sa-te spad-pie-rzyny śnie-gu
wy-glą-da o-kien-o-cza-a-mi
ciep-to o-kry-te do-drze-mie do wiosny
cza-sem po-myśli co z na-mi.

ZIMA W WOŁOSATEM

Zima za oknem jak u siebie w domu
może ktoś wpadnie ot tak, na herbatę,
postawi torbę, natrzępie ci śniegu
"Jak myślisz" - spyta - co tam w Wołosatem?

Ref: A Wołosate spod pierzyny śniegu
wygląda okien oczami.
Ciepło okryte dodrzemie do wiosny,
czasem pomyśli, co z nami.

A u nas różnie, ktoś tam zgubił siebie,
inny w świat pognął za kawałkiem chleba,
ktoś się zakochał i co będzie nie wie,
doczekać lata nam trzeba.

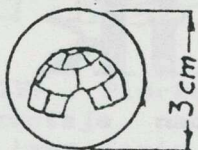
Ref: A Wołosate ...

Po połoninach wiatr hula bezkarnie,
drzewa zdejmują przed nim śniegu czapy,
zima już wcześniej nastawiła budzik,
śpi czujnie, aby wiosny nie przegapić.

Ref: A Wołosate ...

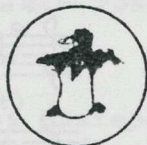
Sprawności na zimową porę

ESKIMOS **



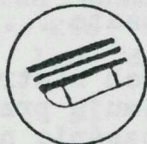
1. Uczestniczył w dwóch całodziennych zimowych wycieczkach.
2. Odpowiednio ubrał się na zimową wycieczkę, zabezpieczył się przed przemarznięciem i przemoczeniem.
3. Zbudował z zastępem igloo.
4. Przygotował ciepły posiłek na śniegu.
5. Transportował sprzęt na sankach.
6. Tropił na śniegu człowieka lub zwierzę przez 2-3 km.
7. Wykonał i wykorzystał sprzęt do wypraw zimowych /rakiety śnieżne, ochraniacze na buty i spodnie, nieprzemakalny chlebak, itp./.

POLARNIK ***



1. Przeszedł na nartach 30 km.
2. Uczestniczył w narciarskiej wycieczce górskiej.
3. Spędził noc w zimie w warunkach polowych /w igloo, w bacówce, itp./.
4. Biwakował w trudnych warunkach (w czasie mgły, zamieci, w głębokim śniegu, itp) - sporządził zasłonę (schron) od wiatru, wysuszył przemoczoną odzież, przygotował ciepły posiłek, naprawił sprzęt podręcznymi narzędziami, itp.
5. Zademonstrował sposób transportowania rannego na sankach, i sporządzonym własnoręcznie w terenie toboganie.
6. Zorganizował dla młodszych całodzienną zimową wycieczkę.

SANECZKARZ *



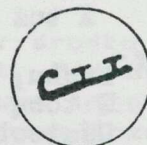
1. Pokonał 3 zjazdy wymijając przeszkody
2. Trafił kulą śnieżną do celu, stał na sankach oraz podniósł leżące przedmioty w czasie zjazdu z łagodnego stoku.

3. Zbudował z zastępem tor saneczkowy.

4. Uczestniczył w harcerskich zawodach saneczkowych.

5. Konserwował lub naprawił sanki lub wykonał rekwizyty do zawodów saneczkowych (chorągiewki, napisy, itp.).

ŁYŻWIARZ **



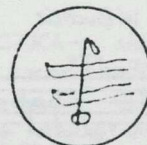
1. Wykonał kilka ćwiczeń - jazdę na łyżwach przodem i tyłem, przekładankę, przeskoczenie małej przeszkody, zatrzymanie na sygnal, łuki w przód i w tył, prawą i lewą nogą, na zewnątrz i wewnątrz, jazdę slalomową.

2. Przebiegł na łyżwach na czas 200m (dziewczeta) lub 300m (chłopcy).

3. Uczestniczył w organizowaniu harcerskich zawodów łyżwiarskich lub przygotował z zastępem lodowisko.

4. Konserwował łyżwy i buty

NARCIARZ **



A. Zjazdowy

1. Wykonał zjazd na wprost i w skos stoku, zmienił kierunek jazdy przestępowaniem z oporem, zatrzymywał się pługiem i skrętem stóp.

2. Podeszedł stok zakosami i jodełką, wjechał wyciągiem.

3. Przeprowadził kilka ćwiczeń gimnastycznych zaprawy narciarskiej.

4. Konserwował sprzęt narciarski lub wykonywał rekwizyty do zawodów.

B. Biegowy

1. Wykonał krok z odbicia, bezkrok, zwroty, krok w podejściu, zjazd.

2. W biegu płaskim na 1 km uzyskał czas 12 min (dziewczeta) 10 min (chłopcy)

3. Smarował narty odpowiednio do warunków śniegowych.

Zasady Harcerskie

(Komentarz do Prawa Harcerskiego, napisany przez dh. harcmistrza Rzeczypospolitej Stanisława Sedlaczka)

Ciąg dalszy z 3nr "Dębów"

2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.

Harcerz ceni swą godność; jest prawdomówny; kłamca nie wart być harcerzem.

Harcerz nie rozróżnia słowa zwyyczajnego, które by nie zobowiązywało, od słowa honoru, którego dopiero się nie łamie.

Harcerz waży słowa swoje, na wiatr ich nie rzuca; obłudą i fałszem się brzydzi

Zawisza Czarny z Garbowa był jednym z najznakomitszych rycerzy za czasów króla Jagiełły. Znany był w całym ówczesnym świecie nie tylko z waleczności i rozumu, ale przede wszystkim ze szlachetności i prawości.

Toteż weszło w przysłowie powiedzenie, że można na kims polegać "jak na Zawiszy". Wierność towarzyszom broni przypieczętował Zawisza bohaterską śmiercią z rąk Turków, choć mógł się uratować, wołał zginąć, nie chcąc opuszczać współwalczących.

Zawiszę wzięli sobie harcerze za wzór do naśladowania. Jak Zawisza, stara się harcerz żyć prawdą. Harcerz woli narazić się na przykrości zewnętrzne, niż na poczucie, że nieprawdą lub wykrętem obniżył swą godność człowieka.

Harcerz mówi to tylko, co według jego najlepszej wiedzy i najgłębszego przekonania jest zgodne z prawdą. To, co przyrzekł, lub do czego się zobowiązał - wykonuje harcerz sumiennie i punktualnie. Niepotrzebne mu żadne "słowo honoru", bo każde jego słowo - jest słowem honorowego młodzieńca.

Dlatego nie rzuca harcerz swych słów i przyrzeczeń lekkomyślnie. Najpierw myśli, potem mówi. Zwłaszcza ostrożny jest harcerz w mowieniu o innych. Wie, że łatwo jest rozsiać złe słowo o kims, ale trudno odwołać je i naprawić krzywdę, jeżeli się niesłusznie kogoś w złym przedstawiło światu.

Harcerz jest szczery. Co ma do powiedzenia komus, mówi mu prosto

i otwarcie, wyrabiając w sobie cywilną odwagę mówienia ludziom prawdy w oczy, a ganieniem w nieobecności brzydzi się.

3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.

Ten obowiązek ma spełniać z największym nakładem sił i poświęcenia bez względu na swoją wygodę lub korzyść, nawet na niebezpieczeństwo. W niepewności, co w danej chwili wykonać, zapyta harcerz samego siebie, co lepsze dla innych i to jako obowiązek wykona.

Harcerz szuka skrzętnie sposobności, by codziennie wyświadczyć komus choćby drobną przysługę.

Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego - nauczał Chrystus Pan. Jesteśmy dziećmi jednego Boga, więc jak członkowie jednej rodziny, mamy iść sobie z pomocą w każdej potrzebie. Harcerz nie przejdzie obojętnie obok nikogo potrzebującego, jeżeli nie może nic innego zrobić, wesprze go dobrym słowem.

Wiele sposobności do pomagania innym daje życie szkolne. Pomoc w przerobieniu lekcji, w wykonaniu zadania (ale nie podpowiadania i oszukiwania nauczycieli), podzielenie się śniadaniem z kolegą, który zapomniał je przynieść lub może nie mógł go dostać, bo jest z ubogiej rodziny. Pomoc nauczycielom w bardzo ciężkiej i jakże nieraz przez młodych nie rozumianej pracy. Pomoc towarzyszom w pracy nad sobą, przez budzenie w nich zainteresowania szerszym światem, pożyczanie dobrej książki, dobrego czasopisma, przez rozmowy o harcerskich zasadach.

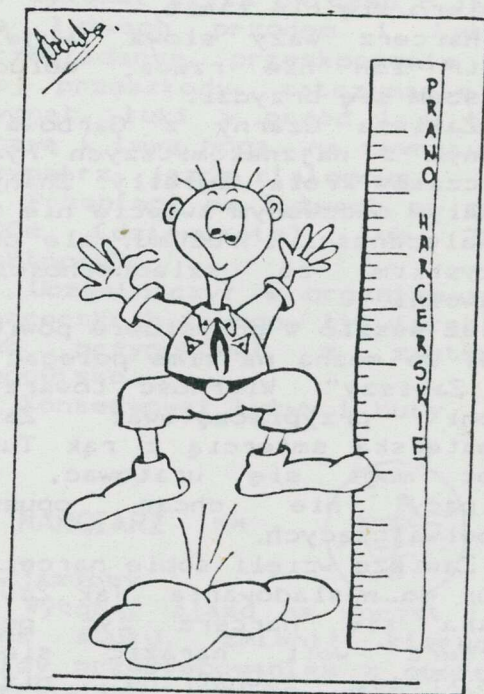
Umiejętność widzenia potrzeb i pomocy nie zawsze przychodzi sama z siebie. Harcerz uczy się jej przez czynienie codzien przynajmniej jednej przyjacielskiej usługi. Jak myśliwy na łowy, harcerz wyrusza zaraz z rana na poszukiwanie swej "przygody"; szuka sposobności dobrego uczynku.

Ciąg dalszy w 5 nr "Dębów"



DZIŚ W DĘBACH

- Gawęda Duszpasterza (dziś o PROMYKACH NADZIEI) str. 2 - 3
- O POWSTANIU STYCZNIOWYM (inne spojrzenie prezentowane przez historyka z tarnobrzeskiego LO mgr. J.Bożka) str. 3 - 4
- O PATRONIE drużyny i pozdrowieniu "CZUWAJ" str. 5
- KALENDARIUM I TDH "Dąbrowa" w okresie od 22 grudnia do 19 stycznia str. 6
- Opowieść o pewnej zbiorce zastępu "LISY" str. 7
- Gawęda hm. Gerwazego Stypy o OPŁATKU harcerskim "Dąbrowy" str. 8
- Opowieść dh. Jacka Morawskiego o BIWAKU zimowym pod namiotami str. 9
- O odmrożeniach str. 10
- Gry I ZABAWY NA ŚNIEGU str. 11
- Gry i zabawy NA DESZCZOWĄ „ZIMĘ” str. 12
- ŚPIEWNIK (dziś "Druh" i "Zima w Wołosatem") str. 13
- SPRAWNOŚCI NA ZIMOWĄ PORĘ - wymagania sprawności Eskimosa, Polarnika, Saneczkarza, Łyżwiarza i Narciarza str. 14
- ZASADY HARCERSKIE -Komentarz do Prawa Harcerskiego druha hmRp Stanisława Sedlaczka (dziś o 2 i 3 punkcie Prawa) str. 15



Redakcja składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego numeru, a w szczególności:

Ks. Michałowi Mierzwie, panu J. Bożkowi, pwd Grzegorzowi Nowakowi i hm. Gerwazemu Stypie za zamieszczone artykuły.

Urszuli Woźniak za grafikę.

DĘBY

Pismo I TDH "Dąbrowa"

Redaktor:

Mariusz Zięba

Adres Redakcji:

Mariusz Zięba

ul. M. Dąbrowskiej 14.35

39-400 Tarnobrzeg